
ANTONI KUCZYŃSKI

**SPOŁECZNO-KULTUROWE OBRAZY
KAZACHSTANU W LISTACH
ADOLFA JANUSZKIEWICZA**

Zanim przejdę do spraw, które wynikają z tytułu tego artykułu zatrzymam się na chwilę przy zagadnieniach ogólniejszych sytuujących postać Adolfa Januskiewicza w dziejach związków polsko-kazachskich. Problem tych związków coraz częściej pobrzmiewa współcześnie w polskiej historiografii oraz pojawia się w pracach badaczy kazachskich i rosyjskich. Jest przy tym bardziej obiektywny, wolny od politycznych uprzedzeń, które w tzw. czasach radzieckich, jakże często zaciemniały obraz tych kontaktów. Z moich współczesnych kontaktów naukowych z historykami rosyjskimi, przede wszystkim z terenu Syberii wnoszę, że w ich odczuciu polskie walki niepodległościowe z Rosją w XVIII i XIX stulecia są całkowicie zrozumiałe. Zatem dostrzeganie wynikających z tych walk zesłań na Syberię oraz podejmowanie badań dotyczących różnych kontekstów polsko-syberyjskich uznać należy za zjawisko u podstaw którego leżała walka z rosyjskim zaborcą. Widać też wyraźnie, że wzbogaca ono wiedzę z tego zakresu, zwłaszcza, że opiera się ona na obszernych materiałach źródłowych przez lata skrywanych w zauralskich archiwach i niedostępnych dla badaczy z Polski.

Tematyka związków polsko-syberyjskich podejmowana obecnie w różnych ośrodkach akademickich w Rosji, przede wszystkim na Syberii nosi charakter badań oraz konferencji organizowanych w Jakucku, Irkucku, Južno-Sachalińsku, Krasnojarsku, Nowosybirsku, Tomsku czy Omsku. Wyraźnie też jawi się to w wypowiedziach oraz słowie drukowanym poświadczających obiektywną wiedzę rosyjskich badaczy o dziejach Polaków za Uralem w XIX stuleciu. Skłaniają się więc oni ku niezaprzeczalnym faktom, że wbrew zesłaniom dali też Polacy Syberii swój trud i wiedzę i umiejętności, przyczyniając się do naukowego poznania kultury i języka jej autochtonicznych etnosów, a także do postępu wiedzy przyrodniczej o rozległych syberyjskich przestrzeniach.

Potwierdza to np. szereg nazw geograficznych na mapach Syberii, np. Góry Czekanowskiego, Góry Czerskiego, Góra Dybowskiego oraz w formie innych znaków pamięci, jak np. wzniesiony w Jakucku pomnik „Pamięci Polaków, ofiar zesłańców XVII-XIX wieku i masowych represji XX wieku oraz wybitnych badaczy Ziemi Jakuckiej”, pomnik B. Piłsudskiego w Južno-Sachalińsku, ufundowany z inicjatywy działającego tam Instytutu Naukowego Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego (Instytut naukowego nasłódjia Bronisława Piłsudskiego), tablica pamiątkowa poświęcona B. Dybowskiemu, odsłonięta

w 2014 roku w Pietropawłowsku Kamczackim oraz inne. Rzecz ciekawa, niektóre z tych materialnych znaków pamięci powstały z inicjatywy rosyjskich środowisk naukowych oraz stowarzyszeń polonijnych w Federacji Rosyjskiej przy wsparciu polskich badaczy zajmujących się problematyką związków polsko-syberyjskich w dziedzinie nauki i kultury.

W kanon polskiego dziedzictwa w zakresie poznania Syberii oraz kultury Kazachów wpisuje się postać Adolfa Januskiewicza (1803-1857), studenta Uniwersytetu Wileńskiego i uczestnika powstańca listopadowego. Z powstańczych szeregów powędrował on na zesłanie. Początkowo przebywał w Tobolsku. Potem we wsi Zelakowa opodal Iszymia. Od 1835 roku mieszkał w Iszymie gdzie za pieniądze dostarczone przez rodzinę kupił niewielki dom. Wówczas nawiązał bliższe kontakty z rodakami przebywającymi tu na zesłaniu, którzy często go odwiedzali. Posiadał bowiem skromną bibliotekę zaopatrywaną w książki przesyłane przez rodzinę bądź kupowane na miejscu. W listach pisanych do rodziny próbował oddać obraz życia codziennego, dokuczliwych problemów, mieszając w nich różne wątki i tematy. Krótko np. informował o Iszymie podając np. że:

[...] odbywa się tu jarmark, każdy trwa z tydzień, a zimowy szczególnie bywa liczony. Z rozmaitych dalekich stron ściągają się kupcy, do sześciu tysięcy gości przepelnia miasteczko, którego mieszkańcy muszą na ten czas mieścić się po tatakach jak „śledzie w beczce”. Głuche i puste ulice ozywają się nagle gwarem i ruchem. Wszędzie snują się w swych narodowych ubiorach Kirgizy, Tatarzy, Bucharcy, Taszkińcy; wszędzie nawał towarów: piramidy łożu i masła, stopy skórek zajęczych, baterie garnków żelaznych, wież różnokolorowych pak i skrzynek, trzody bydła, tabuny koni, niezliczone szeregi gęsi. To wszystko niezmiernie bawi i zajmuje oko znudzone jednostajnością, ale kto ma swoje gospodarstwo, musi nie dla samej rozrywki mieszać się do ciżby jarmarcznej: żeby na całe półrocze zaopatrzyć się we wszystko, czego, przed następnym jarmarkiem nie będzie można dostać.¹

Tak więc poprzez listy dał nam Januskiewicz posmakować swoich wrażeń z tamtej odległej krainy, z panującymi w niej zwyczajami i obyczajami, warunkami klimatycznymi, stepową przestrzenią oraz zamieszkującymi ją tubylczymi ludami. W listach znalazły się setki różnych szczegółów, na pozór drobnych, umożliwiających jednak lepsze poznanie tych odległych stron. Przykuwają one uwagę i skłaniają do głębszej refleksji. Wiemy, że podobne informacje przekazywali do kraju inni zesłańcy opisując swe losy będące konsekwencją niewoli. To bardzo interesująca, bogata i ciekawa faktografia wzbogacająca obraz Syberii gdzie wypadło im żyć. Od roku 1841 mieszkał Januskiewicz w Omsku, mieście wówczas gubernialnym, gdzie początkowo pracował w sądzie, a potem w kancelarii Zarządu Granicznego Kirgizów Syberyjskich. W jednym z listów informował, że Omsk jest miastem, które

zanosi się na gród wielki: składa się oprócz fortecy, z kilku części rozrzuconych na znacznej przestrzeni i rozdzielonych od siebie rzeką Omią, wpadającą w miasto do Irtysza, dość szeroko płynącego po stepie. Wiele jest gmachów pięknych,

¹ A. Januskiewicz, *Żywot Adolfa Januskiewicza i jego listy ze stepów kirgiskich*, t. 1, Berlin 1875, s. 59.

murowanych, kilka cerkwi, mecze tatarski, z którego minaretu codziennie rozlega się głos muzzeina. Na ulicach ruch pojazdów i ludzie wszelkiego stanu i koloru. W niedziele i święta muzyka gra dla publiczności przechadzającej się po tak zwanym sadzie, który jest niczem więcej jak brzozowym gaikiem, przetrzyętym kilku ulicami.²

Obowiązki zawodowe łączyły się z częstymi wyjazdami w północne rejony stepów kazachskich. Zarząd Graniczny Kirgizów Syberyjskich był zainteresowany problematyką ekonomiczną i polityczną panującą na tych terenach. Wiązało się to z zamiarem włączenia ich w skład imperium w związku z czym często wysyłał swych pracowników w teren by gromadzili ważne informacje tamtejszych ludach, ich gospodarce i kulturze. Podobnie jak inni urzędnicy jeździł Januskiewicz w mało znane rejony, niosąc obietnicę pomocy carskiego imperium dla krajowców, zjednując dla kolonizacyjnej polityki naczelników rodów. Byli nieraz wśród tych wysłanników także zesłańcy, uczestnicy powstania listopadowego służący w oddziałach wojskowych stacjonujących w twierdzach okalających kazachską ziemię, które miały powstrzymać uchodzącą ku południowi ludność tubylczą.

Wróćmy jednak do postaci Januskiewicza, uwikłanego w pewien sposób w kolonizacyjną politykę Rosji na tym obszarze. Zadania te wykonywał przez ponad dziesięć lat. Poznał wielu naczelników kazachskich rodów i pozyskał ich zaufanie. Był świadomy istniejącego tam dużego rozwarstwienia społecznego o czym informował w swoich raportach. Podkreślał utrwaloną przez tradycje społeczne władzę naczelników rodów i często pisał o biedzie panującej wśród prostych stepowych pasterzy. W roku 1849 nadwątlone zesłaniem zdrowie sprawiło, iż wystąpił z tej rządowej służby. Do 1852 roku mieszkał w Omsku, czyniąc starania o zezwolenie na powrót w rodzinne strony. Uzyskawszy je pośpieszył do matki i brata mieszkających w Dziahylni (dzisiejsza Białoruś). Tam w niespełna rok po powrocie z zesłania zmarł wśród bliskich, do których przez wiele lat pisał listy.

Dodajmy tutaj, że zesłańczy los nie mógł ofiarować mu spokoju, a wiele z tego co przeżył, przekazał w listach do matki, brata i przyjaciół. Opisał w nich życie Kazachów, nadając swojemu dziennikowi i listom charakter dokumentu historycznego. Przedstawił realne zdarzenia i fakty, miniaturowe obrazki życia własnego i ludzi, których spotykał na swym zesłańczym i urzędniczym szlaku. Często dostrzegając trudne pojedyncze losy ubogich tubylców, dostrzegał w nich los szerszych zbiorowości. Nieraz żywił współczucie dla tego ludu, wierząc, iż przyjdzie czas, „że koczujący dziś nomada zaszczytne zajmie miejsce pośród ludów, co nań patrzą teraz z góry”, jak pisał w jednym z listów.

Jego wspomnienia i listy z zesłania prezentują w sposób kompetentny różnorodną wiedzę o realiach dotyczących Kazachstanu, miejscami natomiast są opowieścią biograficzną o nim samym. Są to więc dwa wątki naczelne przewijające się przez jego wspomnienia i listy. Odbiegają one daleko od konwencji zwykłych zesłańczych wspomnień i tekstów epistolarnych. Wiele w nich bowiem etnograficznych i historycznych realiów odnoszących się do Kazachów. Wszystkie są wartościowe i spełniają funkcje poznawcze. Był świadkiem

² Ibidem, s. 113.

ceremonii przyjęcia przez Wielką Ordę Kirgiską rosyjskiego zwierzchnictwa, czyli uzależnienia się od kolonizacyjnej polityki carskiego imperium. Wiadomości zawarte w listach i dzienniku czynią z Januszkiewicza nie tylko piewce życia stepowych aułów, lecz ważnego kronikarza historii Kazachów. Jego ponad dziesięcioletnie podróże po stepach sprawiły, że miał wielu przyjaciół wśród Kazachów. Często gościł w jurtach biednego ludu jak i bogatych bejów. Mimo iż był urzędnikiem rosyjskim, w jego listach widać wyraźnie krytyczny stosunek do imperialnej polityki rosyjskiej narzucającej poddaństwo narodowi, który nade wszystko kochał wolność, a szerokie stepy były jego domem. Nic więc dziwnego, że często jego opinie przywoływane są przez współczesnych historyków kazachskich badających dawne stosunki społeczne panujące w łonie Wielkiej Ordy. Interesujące są np. opinie Januszkiewicza o powstaniu Kenesarego Kasymowa, który zjednoczywszy wielu Kazachów, był zdecydowanym przeciwnikiem podporządkowania swoich rodaków władzy rosyjskiej.

Z punktu widzenia etnologa i historyka nauki opisy Januszkiewicza dotyczące społeczno-kulturowych obrazów Kazachstanu zasługują na uznanie i pozytywną ocenę. Wszystkie są pożyteczne i interesujące. Przekazują bowiem nie tylko ważne treści o zesłańczym życiu autora ale i o ludziach zamieszkujących kazachskie stepy. Nieraz faktografie tę osadzał w historycznym tle tych ziem, co znaczenie poszerza wyobraźnię czytających te relacje. Ich główny walor polega na dokumentalnej rzetelności opartej wyłącznie na podstawie obserwacji uczestniczącej w trakcie trudnej drogi, gdy przedzierał się mozolnie przez tereny zamieszkiwane przez tubylczą ludność. Nieco informacji poświęcił sułtanowi Barakowi, który był jednym z wodzów Średniej Ordy. Podał ciekawe informacje o cieszącym się wielkim autorytetem wśród Kazachów Kunanbaju, ojcu najwybitniejszego poety kazachskiego Abaja Ibrahima Kunanbajewa (1845-1904), który w twórczości poetyckiej wykorzystywał motywy poezji ludowej oraz wątki orientalne i uważany jest za twórcę nowoczesnej literatury kazachskiej, w której przenikają się problemy obyczajowe i społeczne. Zdaniem Januszkiewicza ojciec Abaja

był wielką znakomitością w stepie. Syn prostego Kirgiza, obdarzony z natury zdrowym rozsądkiem, zadziwiającą pamięcią i wymową, czynny, gorliwy o dobro swych ziomków, biegły w stepowym prawie i przepisach Alkoranu, znawca wszystkich ustaw rosyjskich dotyczących się Kirgizów, nieposzlakowanej bezstronności sędziego i przykładowy muzułmanin, plebejusz Kunanbaj zjednał sobie sławę wyroczni, do której, z najodleglejszych aułów, młodzi i starzy, ubodzy i bogaci cisną się po radę.³

Postać Abaja, wybitnego kazachskiego poety, to ważne ogniwo rodzimej kultury, które pozwoliło Kazachom przetrwać w poczuciu narodowej tożsamości oraz wykreować okoliczności do dalszego jej rozwoju. I jeszcze trzeba tu koniecznie napisać o tym, że dwaj polscy badacze prawa zwyczajowego Kazachów Seweryn Gross i Jan Witort przebywający w latach osiemdziesiątych XIX wieku na zesłaniu w Semipałatyńsku gościli u Abaja Kunanbajewa, który wzbogacił ich wiedzę z zakresu tradycyjnej kultury społecznej Kazachów. Wspominając o tym po latach J. Witort pisał w autobiografii:

³ Ibidem, s. 86.

Poznałem cywilizowanego Kirgiza, p. Kunanbajewa, który wraz ze swoimi trzodami i liczną rodziną koczował po stepach; we wrześniu korzystając z jego zaproszenia, pojechaliśmy doń. Grossa prowadziła przez stopy; jechaliśmy od aułu do aułu, przeprowadzani przez Kirgizów, bośmy byli pod opieką rodu Kunanbajewów, rodu bardzo potężnego. Wycieczka ta na zawsze pozostanie w mi w pamięci z powodu oryginalności i niepospolitości wrażeń, które doznaliśmy w stepach, i pod gościnnymi namiotami p. Kunanbajewa. Byliśmy bardzo radzi i zadowoleni. [...].⁴

Wróćmy jednak do postaci A. Januskiewicza, uwikłanego w jakiś sposób w rosyjską politykę kolonialną na tym obszarze. Pracując w kancelarii Zarządu Granicznego Kirgizów Syberyjskich, włączony był w wiele spraw związanych z realizacją zadań administracji rosyjskiej na rzecz pełniejszego powiązania Kazachstanu z Imperium. Rzecz jasna, łączyło się to z częstymi wyjazdami do kazachskich aułów, by mieć pełniejszy wgląd w atmosferę społeczno-polityczną panującą wśród tubylców. Zdajemy sobie sprawę, iż pertraktacje z poszczególnymi władcami stanowiły wielkie ryzyko dla mediatora. I tu wchodzimy niejako w sedno spraw załatwianych przez A. Januskiewicza na rzecz Rosji. Zadania swe wykonywał przez ponad dziesięć lat. Był sumienny w pracy i otrzymał za nią godność radcy tytularnego. Znał wielu naczelników kazachskich rodów i cieszył się ich zaufaniem. W raportach składanych swym zwierzchnikom obiektywnie informował o sytuacji panującej wśród Kazachów. Widział duże rozwarstwienie społeczne właściwe dla tego ludu, postępujące także pod wpływem kolonizacji. Podkreślał bezwzględność władzę naczelników rodów i często współczuł biedocie cierpiącej nędzę i głód.

Interesował się folklorem, zwłaszcza ludowymi pieśniarzami-improvizatorami (*akynami*), i dwu z nich – Orynabaja i Dżanabaja – opisał w korespondencji ze stepów. Nic więc dziwnego, że raz po raz jego opinie przywoływane są przez badaczy historii kazachskiego narodu. Wspomnijmy tu przy sposobności, że w 1966 roku profesor Uniwersytetu w Ałmaty Faina I. Stiełkowa dokonała tłumaczenia na język rosyjski listów z zesłania i dziennika podróży A. Januskiewicza⁵, a potem wydano je w tłumaczeniu Mukasza Sercekajewa w języku kazachskim. Wykreowana w Kazachstanie przez F. I. Stiełkową postać A. Januskiewicza zadomowiła się na dobre w historii tego kraju i jest cennym źródłem do poznania wielu wątków jego kultury. Zabiegiem nader ważnym współcześnie, zapewniającym pełniejszy rezonans wiedzy o jego życiu i realiach kulturowych ludzi stepu, poszerzającym dotychczasowe pole ocen i obserwacji, może stać się nowa edycja jego listów w opracowaniu Haliny Geberowej⁶.

⁴ J. Witort, *Autobiografia*, opracowali A. Kuczyński i Z. Wójcik, „Lud”, t. 81, s. 243.

⁵ A. Januskiewicz, *Dzienniki i pisma z putieszestwja po kazachskim stiepom*, pierwod iz polskiego F. I. Stiełkowej, Ałmaty 1966.

⁶ A. Januskiewicz, *Listy z Syberii*. Wybór, opracowanie i przypisy H. Geber. Przedmowa Janusz Odrowąż-Pieniążek, Warszawa 2003; A. Januskiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, opracowała H. Geber, Wrocław 2013; K. Gaibulina, *Adolf Januskiewicz. 24 lata na Syberii: pomiędzy „cywilizacją” a „światem półdzikim”*, Warszawa 2014.

Opracowanie te przynoszą bowiem wiele ciekawych informacji, ukazanych w szerokim spektrum spraw miejsca i czasu oraz powiązanych z nimi różnych wątków o jego wędrówkach po stepach, o pobycie w Iszymie i różnych okolicznościach z tym związanych. Być może współcześnie te pełniejsze jego stepowe zapiski wydane zostaną w Kazachstanie, na co zasługują, wcześniejsze bowiem wydania w tłumaczeniu na język rosyjski i kazachski nie są doskonałe. Gorąco rekomenduję ten pomysł wydawcom z dalekiego kraju. Rysuje się realna szansa podjęcia tego problemu w ramach współpracy uniwersytetów polskich z uniwersytetami kazachskimi. Kto ostatecznie podejmie ten trud?

Jak dotychczas ukazała się w Kazachstanie książka Utegena Kumizbajewa o A. Januskiewiczu zatytułowana *Polsza perzenti*, Ałmaty 1997. W Ałmaty nazwano jedną z ulic jego imieniem, planuje się też, aby podobne ulice były w Astanie i Ajaguzie. Przed laty zamierzano nawet urealnić pomysł, na razie uśpiony, aby w Ałmaty wznieść mu pomnik. Warto może powrócić do tej idei i być może obie ambasady – Republiki Kazachstan w Polsce i Rzeczypospolitej w Kazachstanie podejmą kiedyś trud jej wznowienia i urzeczywistnienia, co da jeszcze jeden trwały znak pamięci o naszym Rodaku w Kazachstanie.

Określone ramy tego tekstu, chociaż i tak bardzo obszerne, nie pozwoliły na pełną analizę faktografii kulturowej zawartą w listach A. Januskiewicza. Jedyne co należy podkreślić to fakt iż dużym ich walorem jest zaprezentowanie wielu płaszczyzn materialnej, społecznej i duchowej kultury Kazachów. W rezultacie otrzymaliśmy szeroko zakrojoną wizję życia tego stepowego ludu. Czytając te opisy postrzegać je należy jako nieocenione źródło weryfikacji tamtejszej kulturowej faktografii, niezwykle złożonej i zdeterminowanej warunkami geograficznymi, społecznymi, politycznymi i religijnymi.